Nr. 105. We Lwowie, — Środa dnia 7. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 8 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyc akowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 6. maja.

Wczoraj wieczór odbyła się wspólna konferencja ministerjalna pod przewodnictwem cesarza w sprawie żądań, które mają być przedłożone delegacjom. Narady już ukończone; ministrowie węgierscy powrócili do Budapesztu.

Młodoczesi organizują wielką powódź petycyj do sejmu przeciw ugodzie czesko-niemieckiej. Petycje takie krążą już, podawane z rąk do rąk dla podpisywania.

W węgierskiej Izbie posłów poczęto wczoraj rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o decentralizacji sądu drugiej instancji. Jak *Pester Lloyd* donosi, jeszcze w bieżącej sesji przedłoży rząd projekt w sprawie wypoczynku niedzielnego, czemu Tisza się opierał.

Z Poznania donoszą, że majątek Komorniki wraz z folwarkiem Bylino, położone w pow. średzkim, sprzedała p. Marja Ponińska Nieuncowi, Bayrnowi z Opalenicy.

Wedle doniesienia *Polit. Corr.* z Petersburga, rząd zarządził, aby odtąd wydalano z taką samą surowością żydów zamieszkałych w powiatach, przytykających do granicy pruskiej, jak to się dzieje w powiatach wzdłuż granicy austrjackiej.

Donoszą z Petersburga: Komitet ministrów roztrząsa obecnie projekt połączenia Bałtyku z Białem morzem zapomocą kanału.

Minister oświecenia zawezwał kuratorów okręgów naukowych, ażeby wyjaśnili Radom szkolnym, że wszystkie otwierane po wsiach szkółki elementarne podlegają zarządowi duchownej zwierzchności i że do niej zwracać się powinny gminy, pragnące posiadać takie szkoły.

Synod postanowił, aby na przyszłość nauczycielami religii w gimnazjach nie mianować duchownych, będących przy cerkwiach parafialnych, albo przy cerkwiach instytucyj dobroczynnych, nauczycieli zaś, będących obecnie w takich warunkach, pozostawić tylko do czasu wysłużenia pensji.

Dzisiaj ma się zebrać nowy rajchstag niemiecki. Co do składu przyszłego prezydjum rajchstagu, mniemają w kołach parlamentarnych, że stosownie do zmienionego stosunku liczby stronnictw, wybrany wprawdzie zostanie na prezesa dotychczasowy prezydent Levetzow, na pierwszego jednak wiceprezesa powołany będzie hr. Ballestrem, jako członek najpotężniejszego dziś stronnictwa centrum, drugim zaś wiceprezesem wybrany zostanie Haenel ze stronnictwa wolnomyślnego. Członkowie rozbitego kartelu chcieli zamanifestować opozycję swoją przeciw temu zamiarowi wstrzymaniem się od wyborów, odstąpili jednak już od tej myśli wobec oczywistości, że dzisiejszy skład parlamentu wyklucza wszelką możliwość innego wyboru.

Co do rządowych przedłożeń słychać najpierw o wniosku, dążącym do zwiększenia siły zbrojnej. Artylerja polowa ma być powiększona o 54 baterji, siła bateryj w korpusach nadgranicznych ma być podniesiona do 16 dział, batalionów czterech korpusów nadgranicznych 1, 15, 16 i 17 mają otrzymać siłę pokojową po 700 ludzi; skutkiem tego siła pokojowa piechoty będzie powiększona o 5.000 ludzi, a siła artylerji przeszło o 6.000 ludzi. Oprócz tego przedłożenia rząd przedłoży żądanie nowych kredytów na cele kolonialne w Afryce, w celu podwyższenia płacy urzędników, dalej wnioski do ustaw o sądach dla spraw przemysłowych, o sądach rozjemczych i o zmianie dotychczasowej ustawy przemysłowej. Oprócz projektów rządowych pojawi się wiele samoistnych wniosków z łona stronnictw. Według doniesień *Reichsanzeigera* wszystkie potrzeby na reorganizację i pomnożenie armii wymagają corocznej kwoty 18 miljonów marek rocznie.

Według zapowiedzi naszego telegramu przybył już do Berlina dyrektor departamentu spraw zewnętrznych Anderson, dla ustnego porozumienia w sprawie wytknięcia granicy interesów angielskich i niemieckich w zachodniej i wschodniej Afryce.

Rezultaty, jakie dotyczas osiągnął major Wissmann w Afryce wschodniej, charakteryzuje znany katolicki misjonarz ks. Schynse w liście, pisanym 27. marca do pewnego przyjaciela w Niemczech. „Pracował on tutaj — powiada ks. Schynse — bardzo dzielnie; kraj jest spokojny, drogi karawanowe bezpieczne, Arabowie poddali się; surowość, z jaką wystąpił przeciw naczelnikom rozruchu, nie rozjątrzyła ludu, lecz go przeciwnie uspokoiła. Jeżeli był surowym, to był przecież sprawiedliwym, a stanowcze wystąpienie jego okazało, że chodzi o utworzenie stałych stosunków. Tego dowodzą im także małe forty, które się wznoszą wszędzie i są obsadzone małym garnizonem, uzbrojonym w działa." Ks. Schynse towarzyszy Eminowi.

Prasa niemiecka ustawicznie się zajmuje artykułami *Hamburger Nachr.* i przypisuje rozmaite enuncjacje tego pisma, także w kwestji Szwajcarji i Anglii, inspiracjom ks. Bismarka. Pewne pismo twierdzi nawet na podstawie informacji jakoby z Danii otrzymanej, że pomiędzy Friedrichsruhe a redakcją *Hamb. Nachr.* istnieje bezpośrednie połączenie telegraficzne, za pomocą którego ekskanclerz codzień porozumiewa się kilkakrotnie z organem swoim, a to szyframi.

Socjalistyczne dzienniki berlińskie już nie ukrywają, że święto 1. maja wcale się nie udało. *Volksztg.* powiada nawet, że „stronnictwo robotnicze na śmiech się wystawiło, i to niepowodzenie jest najdotkliwszym ciosem, jaki nas mógł spotkać. Niechaj robotnicy biorą sobie ztąd naukę i nie słuchają „przywódców", którym niesumiennemu szczwaniu tę porażkę przypisać należy."

Wydział spraw zewnętrznych rządu szwajcarskiego wykazał, że każdy jedenasty mieszkaniec Szwajcarji jest cudzoziemcem, niebezpieczeństwom przeto, ztąd wyniknąć mogącym, należy zaradzić jak najprędzej.

Ścisłejsze wybory do paryzkiej Rady miejskiej wydały następujący rezultat: wybrano 52 republikanów, 6 konserwatystów, 1 bulanżystę. Nowa Rada będzie przeto znacznie różnić się od poprzedniej. Cała niemal prasa nazywa ten rezultat zupełną porażką Boulangera. Nawet dzienniki bulanżystowskie przyznają się do klęski, a *La Presse* oświadcza, że kapituluje.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Paryża, iż rząd jest pewny uśmierzenia wszelkich rozruchów, gdyż aresztowania, które dochodzą do 1000 osób, przedsięwzięte zostały głównie w tym celu, ażeby nie dopuścić następstw nieprzewidzianych. Rząd wyraża przekonanie, że stronnictwo socjalistyczne powinno w drodze petycyj i przy wyborach starać się o przeprowadzenie swoich żądań, demonstracje uliczne bowiem nie prowadzą do celu, i tylko wywołują bez potrzeby rozdrażnienie, często ofiarami opłacone.

Departament du Nord jest już uspokojony; zachodzi jednak obawa dalszych rozruchów.

Telegraficzna „Ajencja Havas" otrzymała od rządu ostrą naganę za przesadne doniesienia o strejkach.

Potwierdza się wiadomość o uwięzieniu dwóch niemieckich oficerów, przy których znaleziono sytuacyjne plany Belfortu.

We Włoszech robią już przygotowania na r. 1893, w którym przypada 50-letni jubileusz biskupi papieża.

Według najświeższego doniesienia z Rzymu, wybuchło przesilenie gabinetowe. Crispi postawił w senacie kwestję gabinetową przy ustawie o zagrabieniu fundacyj dobroczynnych; senat odrzucił wniosek rządowy, poczem Crispi prosił o zamknięcie posiedzenia i oświadczył, że musi udać się do króla po dalsze dyspozycje.

Według półurzędowego telegramu rosyjskiego, przejechała przez Tyflis do Persji angielska misja duchowna dla rozpowszechnienia zasad kościoła anglikańskiego między nestorjanami (sekta chrześciańska) i Kurdami (muzułmanami). Misja wiezie ze sobą mnóstwo biblij i ksiąg treści religijno-obyczajowej w językach kurdzkim i perskim. Wspominamy tu o tem jedynie z powodu, że wbrew zasadom chrześciańskim, a zwłaszcza wbrew zasadom i praktyce duchownych misyj katolickich, misje anglikańskie są tylko albo synekurami dla pasibrzuchów, albo, i to najprzeważniej, ajencjami politycznemi. Znane to przysłowie dzikich ludów Afryki i Australii, że za biblią angielską przychodzi kupiec angielski a następnie podbój i niewola.

St. P. Wiedomosti donoszą, że Stambułow pozwolił pewnemu korespondentowi pism angielskich odwidzić w więzieniu majora Panicę. Dotychczas tylko żona Panicy miała wstęp do niego. Pismo petersburskie podaje za dziennikarzem angielskim, że Panica wcale nie skarzy się na złe z nim obchodzenie się straży, i przeciwne pogłoski są stanowczo fałszem. Panica zostaje pod ścisłą strażą; razem z nim w pokoju znajdują się zawsze oficer i trzech żołnierzy. Panica pozbawiony jest epoletów, mimo to straż oddaje mu honory wojskowe. Na pytanie korespondenta, czy ma zamiar wziąć sobie do obrony adwokata, odrzekł: „Tak jest; wprawdzie znam ustawy krajowe, ale doktor nie leczy nigdy siebie samego."

Kolej bułgarska Jambol-Burgas, łącząca Sofię z Czarnem morzem, ma być w maju skończoną i otwartą. Poczęto też studja nad budową linii Kustendil-Sofia-Tirnowo-Szumla, tudzież plany co do zbudowania większych portów w Burgasie i Warnie.

Dowiadujemy się, że w sferach naczelnej naszej magistratury, w sferach Wydziału krajowego, żywo już jest traktowaną sprawa sprowadzenia zwłok śp. Adama Mickiewicza na Wawel. Poczucie, iż *królewskim* pogrzebem przystało zajmować się li Wydziałowi krajowemu, w naszym kraju jest powszechne. Sprawę, o ile wiemy, zatrzymują jedynie względy na komitet krakowski zajmujący się sprowadzeniem zwłok wielkiego wieszcza narodowego. Gdybyśmy nie znali szanownych mężów stojących na czele pomienionego komitetu, którzy z pewnością pragną oddać jak największą cześć ukochanym zwłokom, a w niczem nie uszczuplić dostojeństwa grobów wawelowych, stanowiących drogą spuściznę przeszłości i żywy wyraz naszego dostojeństwa narodowego, i nie domyślali się przeto wszelkiej gotowości komitetu do złożenia sprawy pogrzebu, mającego skrzepić nasze narodowe dążenia w kraju, w ręce najwyższego urzędu autonomicznego — to i w takim razie zbyt maluczkiemi wydawałyby się nam ze strony naczelnej władzy krajowej względy na komitet, choćby najgodniejszy, ale zawsze prywatny, w sprawie czci narodowej i ogólnego interesu — zbyt maluczkiemi, aby długo wstrzymywać ją mogły od czynów. Zadziwiać mogłoby jedynie ociąganie się ze strony komitetu we wzięciu inicjatywy kwoli ułatwienia decyzji Wydziałowi krajowemu.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 4. maja.

(Położenie ogólne w parlamencie i stanowisko Koła polskiego. — Przemówienia budżetowe deputowanych naszych).

Pewne pisma krajowe chwytają każdą sposobność, by uderzać na delegację polską w Wiedniu; zarzucają jej bądź ślepą uległość dla rządu, lub też zupełną bierność. Jakoż gdy żaden z posłów polskich nie zapisał się do głosu przy dyskusji ogólnej budżetowej, poczęto znów udowadniać trafność podnoszonych zarzutów, że delegacja jest bierną i nie ma czucia z potrzebami kraju. Tymczasem dla każdego polityka myślącego, nie goniącego za efektami retorycznemi, zachowanie się delegacji w czasie dyskusji ogólnej, a raczej jej milczenie, było niczem innem, jak aktem rozwagi spokojnej i trzeźwej, liczącej się z samą sytuacją.

Chcąc przedstawić obraz dzisiejszej wewnętrznej sytuacji politycznej w Austrji, trzeba ją przedewszystkiem nazwać najniejaśniejszą, jaka kiedykolwiek była. Nie jest ona bynajmniej wyrazem odbywającego się przesilenia w łonie rządu, bo rząd ostatecznie, a raczej hr. Taaffe silniej może dziś stoi niż stał w wielu innych chwilach. Nie jest ona niemniej wyrazem konsolidowania się tych wszystkich stronnictw, na których rząd dotąd opierał się, bo w łonie tych, a zwłaszcza w centrum raczej pewne rozluzowanie się i rozbicie jest dostrzegalnem, niż wytrwanie przy raz zawartym sojuszu. Ze strony opozycji widzimy natomiast u jednych zawieszenie broni i niespokojne wyczekiwanie dalszego przebiegu spraw, u drugich walkę ze stanem obecnym, obok jednoczesnej obawy, by dawna lewica nie przyszła do rządów — obawy, wyrażanej przez wielu z stronnictwa skrajno-niemieckiego jasno i stanowczo.

Zdaniem przeto naszem, należy tłómaczyć rezerwę delegacji przy dyskusji ogólnej nad budżetem, poprostu polityką wolnej ręki, którą delegacja jeżeli kiedy, to właśnie w chwili obecnej co do bliskiej przyszłości zachować winna.

Natomiast o ile chodzi o poszczególne postulata kraju, to znalazły one gorących rzeczników w mowach posłów Kozłowskiego, Rutowskiego, Czerkawskiego, Czartoryskiego i Abrahamowicza.

Mowy ich podawane przez dzienniki wiedeńskie jak gdyby z konieczności, nieznajdują również i dostatecznego ocenienia w pismach krajowych, zmuszonych niejako czerpać pierwsze informacje z pism wiedeńskich, przejść je zatem postanowiliśmy w niniejszej korespondencji. — I tak w treściwem a nader gruntownem przemówieniu, wykazał Kozłowski, że zarządzenia zeszłoroczne sanitarne, co do handlu świńmi w kraju i wywozu tychże, stały się raczej protekcją hodowli świń w Węgrzech, niż zarządzeniami odpowiadającemi istotnym potrzebom w Austrji.

W zarządzeniach tych przezierał zdaniem mowcy dawny biurokratyzm austrjacki, zawsze niechętny naszemu krajowi.

Ks. Jerzy Czartoryski w mowie swej przy szkołach przemysłowych podniósł wymownie potrzeby kraju co do tego szkolnictwa, wykazując jednocześnie niedostateczne uwzględnianie tych potrzeb ze strony rządu.

Rutowskiego mowa w sprawie ustawy o przymusowej asekuracji, była powodem przychylnej w tym kierunku deklaracji ze strony rządu, o tyle zaszczytnej dla kraju, że zasady przyjęte w ustawie o asekuracji przymusowej przez sejm galicyjski przyjął rząd za swoje.

Mowa Bobrzyńskiego nareszcie o stanowisku delegacji polskiej wobec żądanych reform na polu szkolnictwa ludowego i następnie obszerna, a z właściwą mowcy temu znajomością podatkowości mowa p. Abrahamowicza w sprawie reform podatkowych, z jednoczesnem żądaniem obniżenia podatku gruntowego od roli; wreszcie dyskusja wczorajsza o gorzelnictwie, w której udział wzięli posłowie Rutowski i Abrahamowicz, stanowią nader pokaźny, a nawet pokaźny występ tegorocznej delegacji galicyjskiej do boju parlamentarnego za interesa kraju naszego, podczas tegorocznej budżetowej rozprawy.

W rozprawie dotykającej gorzelnictwa bar. Spenz, właściciel dóbr z Szląska, miał rolę o tyle łatwiejszą od naszych posłów, że należąc do opozycji nie potrzebował się liczyć z zarzutami, czynionemi rządowi, ani z tym udziałem jaki brała delegacja galicyjska w przyjściu do skutku ustawy; po nim przemawiał Menger, w sposób często właściwy temu mowcy a nazwany swego czasu przez ś. p. Hausnera „nihilizmem parlamentarnem" to jest wszystko krytykował i burzył a nic w miejsce nie stawiał. Odprawę temu ostatniemu dał p. Abrahamowicz jako sprawozdawca odnośnej pozycji budżetowej, podnosząc w pierwszym rzędzie niezrozumienie żądań tych, którzy współcześnie postulata krajowe naprawy obecnego dla produkcji gorzelniczej w kraju nieznośnego stanu domagają się.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby deputowanych z 5. b. m. wedle telegraficznych sprawozdań.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia była dalsza debata nad budżetem ministerstwa finansów, a mianowicie nad tytułem „sól."

Kaiser i Hagenhofen przemawiają za wprowadzeniem taniej soli bydlęcej.

Reprezentant rządu Ott oświadczył, że rząd wprowadzi napowrót sól bydlęcą, nie może jednak obniżyć ceny soli, ponieważ jest związany pewnemi umowami z rządem węgierskim. Rząd poczynił zarządzenia w Kałuszu dążące do podniesienia eksploatacji kainitu, jakoteż względem ułatwień przy sprowadzaniu tegoż przez strony z zagranicy.

Przy tytule „tytoń" użalał się poseł Gross, że 32.000 robotników, zatrudnionych w rządowych fabrykach tytoniu, są przez zarząd finansowy wyzyskiwanymi.

Reprezentant rządu Krükl w odpowiedzi na wywody Grossa, oświadcza, że rządowe fabryki tytoniu są prawdziwem schronieniem dla kobiet nie mających pracy, że wydalenia zdarzają się w wyjątkowych tylko wypadkach i że robotnicy uważają dostanie się do fabryk tytoniu za rodzaj stałego zaopatrzenia.

Chamiec domaga się podniesienia uprawy tytoniu w Galicji.

Przy tytnle „stemple" przemawiają Kaise Mauthner.

Chamiec żąda zniżenia należytości owych dla chłopów.

Kronawetter występuje przeciw obowiązkowi ostemplowania rekursów.

Przy tytule „loterja" miał (po raz podobno dwudziesty trzeci — podobnie jak ś. p. Otton Hausner) świetną mowę Rosner, nazywając loterję bańbą Austrji i podnosząc, że ona wielu grających wpędza do grobu.

Zarówno ten tytuł, jak i kilka następnych pozycji przyjęto prawie bez debaty.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Rozdany w sobotę w Izbie deputowanych projekt ustawy o dalszem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim w Dalmacji poprzedzają krótkie lecz zajmujące motywa sprawozdania. Rząd przytacza mianowicie, że liczba zbiegów z południowej Dalmacji, znajdujących się za granicą a głównie w Czarnogórze, wynosi zawsze jeszcze 700. Przeciwko 200 z nich zarządzono śledztwo karne, a nawet przeciw niektórym wniesiono już akt oskarżenia. Przywrócenie sądów przysięgłych wywołałoby zdaniem władz dalmatyńskich tłumny powrót zbiegów do ojczyzny, a zasądzenia nawet choćby najbardziej zbrodniczych indywiduów od sądów przysięgłych spodziewać się nie można.

W ciągu bieżącego tygodnia ma przyjść pod rozprawę Izby deputowanych przedłożenie rządowe co do nowej taryfy osobowej i frachtowej na kolejach państwowych i o zaprowadzeniu takowej na kolejach prywatnych. Komisja kolejowa nie zrobiła w przedłożeniu rządowem co do taryf żadnej zmiany, zadowoliła się tylko zaleceniem rządowi, ażeby wziął pod rozwagę niektóre w dyskusji poruszone poprawki taryfy centowej. Komisja uchwaliła rezolucję, w której zaleca rządowi:

1) Aby w miarę korzystnego reznltatu finansowego przedsięwziął reformę taryfową, zniżył dopłaty za używanie pociągów pospiesznych, a przedewszystkiem dla II. i III. klasy, oraz aby zniżył taksę frachtową.

2) Aby dwie pierwsze 50 kilometrowe strefy (dziewiątą i dziesiątą) rozdzielił na dwie po 25 kilometrów.

3) Aby dotychczasowe udogodnienia w podróży kolejowej dla urzędników państwowych utrzymał i nadal, po zaprowadzeniu taryfy centowo-strefowej.

4) Aby też same udogodnienia przyznał urzędnikom pensjonowanym.

5) Aby wpływał na zarządy kolejowe w tym kierunku, iżby powołanym do odbycia służby wojskowej rekrutom, rezerwistom i landwerzystom przyznano prawo opłacania jazdy do miejsca załogi i napowrót, według taksy dla wojskowych w czynnej służbie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd uwzględni na razie tylko życzenie co do rozdziału stref (ad 2); co do innych zaś wyczekiwać będzie wyników finansowych, jakie się w praktyce okażą.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisji dla zaprowadzenia Izb robotniczych. Referent Szuklje wnosi, by projekt ten oddać podkomitetowi do przerobienia. Przeciw temu wystąpili Exner, Plener, Pernerstorfer.

Wniosek Szukljego przyjęto 8 głosami przeciw 7. Za tym wnioskiem głosowali Polacy Piniński, Czajkowski, Chotkowski.

Podnosiliśmy już niejednokrotnie wielką wagę dla nas ustawy o podatku wódczanym i oddziaływania jej na przemysł rolniczy. Z tego samego stanowiska wychodząc, położyliśmy we wczorajszem sprawozdaniu naszem z sobotniego posiedzenia Izby deputowanych szczególny nacisk na debatę nad tą kwestją (patrz *Gaz. Nar.* nr. 104 z dnia 6. maja „Rada państwa") — przytoczyliśmy w streszczeniu mowy posłów Rutowskiego z prawicy, Spensa i Mengera z lewicy i uwydatniliśmy, że na zarzuty przez mowców tych podniesione odpowiedział sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz, po którego przemówieniu tytuł „podatek konsumcyjny", przy którym rozwinęła się powyższa debata, został przyjęty.

Jesteśmy dzisiaj w możności zapoznać czytelników naszych dokładniej z przemówieniem p.

Z CHWILI.

No, i przeżyliśmy jakoś szczęśliwie i cało dzień pierwszy i trzeci maja, co sam skonstatowałem z całą przyjemnością, obudziwszy się nazajutrz. Kucharki straszyły nas przez parę dni przedtem, znosząc co rano z targu coraz groźniejsze wieści. Już to musimy przyznać, że dla pań kucharka, a dla nas Figaro golący brodę, stanowią ważną bardzo informację tego, co się dzieje w mieście. Przynajmniej nasza Wikta, faworytka jejmości, tym razem znalazła pełną wiarę i za jej to poradą zaopatrzyliśmy się w zapasy żywności na parę dni, tak bowiem radzili obaj narzeczeni Wikty, cywilny kamieniarz i wojak, który pod pseudonimem brata stryjecznego zajada najlepsze kawałki mojej pieczeni. Kamieniarz znowu, noszący włoski bandycki kapelusz, tak pewny był katastrofy we Lwowie, że na pogrzeb swój pożyczył od Wikci dwa złote reńskie.

U niżej podpisanego, czcigodna połowica ograniczyła swoją obronę do tego, że spała całą noc w ubraniu i miała zawinięte w papier kalosze, gdyby wypadło uciekać wśród deszczu. Lecz w sąsiednich lokalach były jeszcze większe ostrożności: w jednej kuchni stało skonsygnowanych kilka żelaznych garnków z wrzącą wodą, którą na wzór Kartagińczyków mieliśmy lać z okna na oblęgające kamienicę rzesze. Druga sąsiadka obrączkę ślubną swoją i Jasia wraz z bransoletką i turkusikami oddała na przechowanie do banku, a odważna pani Irena kupiła sobie za półtrzecia reńskiego rewolwer dla obrony swego honoru. — Ma się rozumieć, że w każdym domu rada familijna pod prezydencją teściowej zostająca, nie pozwoliła żadnemu z nas ruszyć się z mieszkania po godzinie ósmej, a natomiast bawiła nader zajmującą grą w szamszurkę, i to o pieniądze.

Myślicie szanowni czytelnicy, że szczęśliwe i spokojne przejście pierwszego maja, sprawiło jakąbądź przyjemność owym spodnicowym strachajłom? Otóż mylicie się. Wszędzie panował niesmak doznanego zawodu. Skorośmy się przygotowały i namartwiły — mówią imoście — to powinno było coś być. Podobnym zawodem bawimy się i gniewamy w innej sprawie, o której parę słów chcemy powiedzieć.

Dwadzieścia lat przeszło, jak powstała myśl wzniesienia monumentu największemu poecie naszemu; z biedą zebrano przecie przeszło 100.000 reńskich, a dziś jeszcze nie możemy się zgodzić gdzie ten pomnik ma stanąć. Gdyby tak kto miał cierpliwość i spisał szczegółową historję dotychczasowej działalności naszej w tym kierunku, wszystkie projekta, protokoły, komitety, próby, dyskusje i protesty pozbierał, zaręczam, że zebrałoby się tego więcej tomów, niż wszystkich pism Mickiewicza. Najważniejszą o ile mi się zdaje przeszkodą ku temu, że pomnika nie ma, jest, iż ten chudopachołek Mickiewicz pochodził z drobnej szlachty litewskiej, wykarmił się na boćwinie i kołdunach i był profesorzyną gimnazjum w Kownie. Gdyby miał bodaj tytulik barona, albo jaki order czwartej klasy, byłaby racja żeby oddawna stał na piedestale wyższym od Marjackiego kościoła, a tak kontentować się musi dekoracyjną imitacją i wędruje z placu na plac, gdzie mu będzie lepiej do twarzy.

W sprawie tej zabierali głosy kto tylko chciał, w ostatnich czasach nawet studenci wszechnicy naszej; nie słyszeliśmy tylko głosu szanownego Towarzystwa imienia Mickiewicza, instytucji wielce czynnej i pożytecznej, która w tym wypadku odegrała rolę fiołka w trawie.

Cięższa jeszcze będzie przeprawa w lipcu ze sprowadzeniem i pogrzebaniem zwłok wielkiego mistrza słowa. Życzenia kraju przerosły tu podobno intencje sfer trzymających prym w Krakowie i wyobrażam sobie suszenie głowy tych sfer, jakby to urządzić sprytnie, żeby nie robić wiele hałasu. Boże drogi, sąsiednie mocarstwo gotowe uważać ten pogrzeb za demonstrację polityczną, za podniesienie głowy przez Polaków, za iskrę rozdmuchaną z popiołu pracy organicznej. Gdybyśmy jeszcze byli pewni, na jakiej stopie stosunków stoimy z temi sąsiedniemi mocarstwami, tobyśmy się zastósowali. Jeżeli źle — narobilibyśmy dużo huku i hałasu, niech wiedzą, że i my możemy być groźną siłą. Ale jeżeli ani źle ani dobrze, to na co się ryzykować; pokorne cielę zwykle dwie krowy sie, a strzeżonego pan Bóg strzeże. A tu jeszcze chcą go chować w grobach królewskich; jaki mi to król, który nawet baronem nie był!

Otóż biorąc miarę z Mickiewicza i tylu setek nasuwających się skrupułów polityczno-socjalnej natury, wyobraźmy sobie, coby to naprawdę było, gdybyśmy kiedy chcieli (ale tego dzięki Bogu nie trzeba się obawiać) budować Polskę. Ileby to trzeba znów komitetów, protokołów, ankiet ściślejszych i obszerniejszych, ile składek, zajść z policją i tym podobnych ceremonii; szczęściem że o tem nikt porządny nie myśli, bo byłaby straszna bieda. Naprzykład coby tam w wyższych sferach o tem powiedziano?... niełaska, niełaska i jeszcze raz niełaska spadłaby na kraj, choćbyśmy to słowo Polskę zamienili na kraj rodzinny, jak to już uczyniła z historją Rada szkolna, lub przyszłego króla nazwali królem panującym nad tą ziemią, jak sobie tego pozwolił pewien autor i pewien wydawca, drukując książkę o naszych królach.

Zdaje mi się, że historja budowy nowego teatru we Lwowie wchodzi w to samo stadjum, co pomnik *Mickiewicza*; daj Boże tylko, abyśmy trochę krócej na nią czekali, niż lat dwadzieścia. Niektórzy sławetni rajcowie miasta uważali, że szkoda burzyć świeżo wyporządzony dom Biesiadeckich, szkoda miejsca na teatr, kiedy tam można urządzić halę na jarzyny i sprzedawać twarde głowy kapusty. Cenimy wysoko tak praktyczne przekonania, jednakże musimy im przypomnieć, że nie samym chlebem ma żyć stolica kraju i że ofiara czterechkroć zł. reń. na plac pod teatr, najzupełniej jest usprawiedliwiona, bo gmach w tem miejscu postawiony będzie prawdziwą ozdobą miasta. Lepszego miejsca na teatr we Lwowie nie ma.

Wiosna panuje u nas w całej pełni, kobiety wyglądają ślicznie jak zwykle po zimie, gdy pięknej cery jeszcze nie musnęły gorące lata promienie. Miejski ogród wieczorem roi się od spacerujących, muzyka gra i to za darmo, a ożywione rozmowy w rondzie przed restauracją sprawiają wrażenie ula z pszczołami przed wypuszczeniem nowego roju. Szkoda tylko, że pan Rudolf, dzierżawca restauracji nie postarał się o służbę, któraby umiała czysto mówić po polsku, i o kucharza, któryby po ludzku potrafił sporządzać potrawy. Już to Lwów po tym względem nie ma szczęścia do szyku, wszystko to niby jest w porządku, a bądź cobądź tego rodzaju spelunka zakrawa na knajpę. Wartoby, aby który z pp. przedsiębiorców przejechał się do Krakowa i wystudjował tam sztukę życia. A przy tej sposobności możeby i Towarzystwo Sztuk pięknych zechciało porównać salon w Sukiennicach z salonem lwowskim. Nie wygląda on wcale na rodzonego syna tamtego, lecz na biednego pasierba, któremu się daje z siebie stare wyszarzane suknie. Potem narzeka się na brak zamiłowania do sztuki we Lwowie, zmienia się dyrekcję, robi się wiele hałasu, a tymczasem można przez cały miesiąc dzień po dniu chodzić na wystawę i oglądać prócz paru płócien godnych uwagi, same... bohomazy.

Nemo.

Abrahamowicza. Otóż mowca zwrócił się przedewszystkiem przeciw tym, którzy krytykowali żądanie wciągnięcia do kontyngentu spirytusu denaturalizowanego. Twierdzenie ich, że reforma ta zagraża przemysłowi i mieszkańcom miast, jest zgoła niesłuszne, gdyż wciągnięcie do kontyngentu spirytusu denaturalizowanego zupełnie nie inwolwuje opodatkowania tegoż, lecz służy tylko do pośredniej redukcji kontyngentu, bez narażenia jednocześnie na niebezpieczeństwo produkcji rolniczej.

Równie bezzasadnem jest, jak wykazuje mowca, żądanie Mengera, aby wydać ustawę o przymusie rektefikacyjnym, gdyż jako najlepszy przykład użyteczności podobnej ustawy może posłużyć to, że w Niemczech ustawa podobna nie przeżyła nawet roku.

Najciekawszym jednak był następujący ustęp mowy Abrahamowicza, który też podług stenogramu w dosłownem podajemy brzmieniu:

Jeżeli w czasie traktowania ustawy o podatku wódczanym — rzekł mowca — istniały wielkie różnice w zapatrywaniach pomiędzy rządem a komisją i Wysoką Izbą, to rzecz to i naturalna i wynikająca z reformy wielkiej, gwałtownie a bezwzględnie podjętej. Różnice te jednak istnieć już przestały z tą chwilą, w której ustawa w mowie będąca stała się prawem, albowiem pomiędzy interesem skarbu państwa a produkcją nietylko nie istnieją różnice, lecz przeciwnie sprawa stała się w dobrem rozumieniu jak najbardziej wspólną dla nich. Okoliczność ta daje mi prawo do proszenia wys. rządu, by słusznych skarg i żądań w sprawach gorzelnianych nie tłumaczył sobie chęcią robienia opozycji, lecz tem czem one są, to jest chęcią usunięcia złego, które dziś może tylko samego producenta dotyka, lecz jutro już, gdy gorzelnictwo runie, dotknie zarówno rolnictwo i gorzelnictwo, jak niemniej i skarb państwa. Co zaś tyczy się tego „złego“, to dzielę je na dwie części: pierwszem i najdotkliwszem złem jest niska cena wódki, lecz usunięcie tego złego nie zawsze w naszej mocy leży, albowiem ogólna zniżka ceny wódki w Europie, musiała i u nas wywrzeć szkodliwy swój wpływ, zwłaszcza, że nietylko dla własnej potrzeby, lecz również i na wywóz produkujemy wódkę. Poprawa w tej mierze środkami, które mamy, a mianowicie kontyngentem, o tyle jest w dzisiejszym stanie trudną, że przyznano Węgrom kontyngent nietylko zbyt wysoki, lecz także wręcz nieodpowiedni ich potrzebom konsumcyjnym i produkcyjnym.

W Austrji przez wciągnięcie denaturalizowanego spirytusu w kontyngent, kontyngent ten sprowadzony zostanie do miary koniecznej, podczas gdy kontyngent węgierski nie przestanie ciążyć dalej na całej produkcji i gnieść ceny wódki. Ztąd zniżenie kontyngentu w Węgrzech co już Rutowski podniósł, uważam za pierwszą naprawę.

Przechodząc do drugiego złego, to jest do przeprowadzenia ustawy, konstatuje mowca (wśród wielkiej wesołości w Izbie), że jeżeli co jest pewnem, to niewątpliwie to najpewniejszem, że mając gorzelnię trzeba się rozstać ze spokojem. Zaledwie dzień jeden upłynie, by się nie musiało coś nowego urządzać w gorzelni. Wiecie panowie, że gościnność na wsi, zwłaszcza w zimie, jest bardzo wielka, mimo to odwidziny nieustające panów „aufseerów“ i komisarzy gorzelnianych, niemal codzienne, wyczerpały już najdalej idące granice uprzejmości gospodarskiej, a to o tyle więcej, że każda wizyta połączona jest w regule z żądaniem nowej inwestycji, zawsze kłopotliwej a nie rzadko kosztownej, której potrzeby rodzi w regule nie kontrola racjonalna, lecz jedynie fiskalizm biurokratyczny. Z tem więc raz skończyć potrzeba.

Legenda wojny wewnętrznej niemieckiej.

Hamburger Nachrichten, którym przypisywano, że stały się organem wojennym ks. Bismarka, powiadają, że w ciągu ostatniej zimy wiele osób wysoko położonych, które znajdowały się w stosunkach urzędowych z b. kanclerzem, czyniły na niego wrażenie, jak gdyby chciały wzbudzić w nim podejrzenie, że cesarz pragnie za wszelką cenę pozbyć się go, i traktuje już nawet o zastąpienie go w urzędzie, podczas gdy współcześnie też same osoby meldowały cesarzowi, że kanclerz jest stanowczo zdecydowany odejść w każdym wypadku; ani jedno, ani drugie nie było wówczas prawdą. Od kogo te intrygi wychodziły, historja prędzej lub później wyjaśni.

Zanim to nastąpi, z powyższej notaty pomienionego dziennika widać jasno do czego się redukuje w rzeczywistości ciągle rozdymana rzekoma wojna bismarkowska przeciw nowemu porządkowi rzeczy w Niemczech. Źródło jej i koniec leżą w wewnętrznych intrygach niemieckich dworskich.

Ilustracją tych intryg jest drugie doniesienie tychże *Hamb. Nachr.*, że w końcu zimy powiedziano cesarzowi, powołując się na pewną osobę, która była co tylko w Friedrichsruhe, że Bismark jest *morfinistą* i morfiny używa w tak wielkich ilościach, że związek myśli zatracił się już u niego. Cesarz był tak przerażony tem doniesieniem, że powołał prof. Schweningera, przybocznego lekarza ks. Bismarka do zdania sobie raportu o stanie zdrowia kanclerza i z tego dopiero przekonał się o bezzasadności pogłoski.

Naturalnym jest objawem, że księciu Bismarkowi odejście od władzy przyjemnem być nie mogło, a im większą odgrywały przytem rolę intrygi wewnętrzne, tem było mu ono nieprzyjemniejszem.

Z wrażenia niemiłego i skarg prawdopodobnych, jakie mogły wychodzić z ust ks. Bismarka, dopiero wszakże fantazja podniecona światowemi intrygami dyplomatycznemi urabiać mogła wojnę tragiczną między Bismarkiem a cesarzem — wojnę, którąby nigdy zresztą nie stała się niebezpieczną dla nowego porządku, bo ks. Bismark po rozmiękczeniu tylko mózgu mógłby się do niej posunąć.

Gdy wszakże raz już robota dyplomatyczno-dziennikarska w ruch poszła, nie pomogły same nawet ogłoszenia w tychże *Hamburg. Nachrichten*, że Bismark akceptuje nowy porządek, jaki nastał po jego ustąpieniu, a swego następcę jen. Capriviego, sam niegdyś zalecał i gotów popierać. Zbyt silny mają interes dyplomacja rossyjska, niedowierzająca młodemu cesarzowi niemieckiemu i dyplomacja francuzka, mianowicie stronnictw restauracyjnych, dążąca wprost przeciwnie do zniszczenia bismarkowskich tradycji w polityce niemieckiej, aby nie miały wyzyskiwać nieprzebłagalnych osobistych uraz przeciw żelaznemu mężowi stanu w samych Niemczech i obrażonych przezeń ludzkich prawych uczuć w całym świecie, dla prowadzenia dalej kampanii w raz przyjętym kierunku. Trzeźwi politycy nie powinni wszakże dać się złudzić legendą, ani tem mniej szerząc i snując dalej, dopomagać intrygom szkodliwym dla własnego politycznego interesu a równie wstrętnym, jak nią była pod innemi względami działalność b. kanclerza niemieckiego.

Sprawy samorządu.

Egzamin w kraj. niższej szkole rolniczej (szkole pomocników gospodarskich) w Dublanach odbył się, jak to w wczorajszym numerze *Gazety Narodowej* podaliśmy, w dniu 5. bm. w obecności członka Wydz. kraj. p. Tadeusza Romanowicza.

Wynik egzaminu był w ogóle zupełnie zadowalniający, przedewszystkiem wypadł bardzo dobrze egzamin z rachunków, praktycznej geometrji i hodowli zwierząt, tudzież z weterynarji, niemniej z nauk przyrodniczych. Egzamina te świadczą wymownie o niezwykłym darze udzielania z powodzeniem nauk bardzo trudnych młodzieży, która po największej części przychodzi do szkoły bez należytego przygotowania.

Odpowiedzi uczniów jasne, pewne i krótkie świadczą, że uczeń rozumie gruntownie wszystko, co odpowiada, pytania zaś zadawane przez nauczycieli, że ci ostatni umieją trzymać się w odpowiednich granicach podając w naukach udzielanych tylko rzeczy koniecznie do przyszłego zawodu potrzebne, a unikając niepotrzebnego balastu, który w oczach ludzi należycie niewykształconych może wyglądać na obszerniejszą wiedzę, ale który faktycznie tworzy tylko niedouczonych zarozumialców.

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 6. maja.

Jak gdyby echo sprawy Skublińskiej w Warszawie odbiło się u nas w rozprawie karnej, która się przed trybunałem sędziów przysięgłych w dniu 5. i 6. maja toczyła. Rozprawę prowadził radca p. Janowski, oskarżonej bronił adw. dr. Fedak, jako rzeczoznawcy sądowi stają dr. Lukas i dr. Gostyński.

Oskarżona Parańka Maksymiszyn, żona Michała Maksymiszyna, włościanina w Wielkopolu, brała od wielu lat nieślubne dzieci ze Lwowa na wychowanie, które pod jej czułą opieką przenosiły się wkrótce do wieczności. Od roku 1884, jak to śledztwo wykazało, umarło u niej 15 dzieci.

Do wyjaśnienia całej sprawy przyczyniły się dwa ostatnie morderstwa, dokonane na oddanych jej na wychowanie niemowlętach. W lutym 1890 roku dostała we Lwowie od Lei Münz dziecko na wychowanie, które dnia 8. lutego w drodze do Wielkopola udusiła a zwłoki jego wrzuciła do rzeki, kolonista Scheer znalazł je jednak, w skutek czego sprawa cała wyszła na jaw, a zbrodniarkę uwięziono. W ciągu śledztwa jednak wyszła na jaw druga zbrodnia. Oto dnia 30. grudnia 1889 r. udała się Parańka Maksymiszyn, wraz z Hanką Hułyk do Lwowa i każda z nich wzięła jedno niemowlę na wychowanie. W kilka dni potem powiedziała Parańka Hułykowej, że matka dziecka przyjechała i zabrała je ze sobą. Tymczasem domownicy Parańki Maksymiszyn wcale nie widzieli, aby jakie dziecko ze sobą przyniosła.

Prokuratorja oskarża zatem Parańkę Maksymiszyn o zbrodnię morderstwa i podrzucenia dziecka, za co, podług §. 136 ustawy karnej ma być ukarana śmiercią.

Oskarżona przy śledztwie przyznała się do zamordowania dziecka Lei Münz, przeczyła tylko drugiemu faktowi, teraz przeczy wszystkiemu, świadkowie jednakowoż zeznają okoliczności zgodne z aktem oskarżenia.

Przemawia prokurator dr. Sumper i wykazuje sprzeczności w zeznaniu obwinionej, która usiłuje zrzucić z siebie winę, twierdząc, iż powracając d 8. lutego b. r. do Wielkopola z dzieckiem Laji Münz, spotkała bliżej jej nieznanego chłopa, który ją spoił wódką, wskutek czego usnęła. Obudziwszy się nieznalazła koło siebie dziecka powróciła do domu i nic nikomu o tem nie wspominała Prokurator uważa to tłumaczenie za nieprawdziwe. bo gdyby tak rzeczywiście było, byłaby oskarzona czyniła poszukiwania za zaginionem dzieckiem.

Obrońca dr. Fedak, stara się uniewinnić oskarzoną, twierdząc, że w jej interesie nie leżało uśmiercenie dziecka. Jeżeli komu to korzyść przynieść mogło, to tylko Laji Münz.

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy sędziowie przysięgli wydali następujący werdykt:

Co do pierwszego głównego pytania czy winną jest zbrodni morderstwa na dziecku Laji Münz, 8 głosów tak, 4 nie.

Co do drugiego pytania dodatkowego, czy dopuściła się zbrodni w stanie zupełnego pijaństwa, 8 głosów nie, 4 tak.

Trzecie zaś pytanie tyczące się rozmyślnego porzucenia dziecka w d. 31. grudnia 1889, zaprzeczono 10 głosami przeciw 12.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał obwinioną na **karę śmierci**. Oskarżona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu, czy ma wnieść zażalenie nieważności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. maja.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował Wład. Bielińskiego naczelnikiem urzędów pom. przy sądzie obw. w Wadowicach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Nowodworskiego stałym naucz. w Krasnostawcach, Jana Kowalika w Kolankach; Karolinę Łuszpińską, stałą nauczycielką w Opryszowcach.

Minister sprawiedliwości zamianował Michała Horodyńskiego notarjuszem w Podbużu.

* **P. dr. J. Wereszczyński**, członek Wydziału krajowego, wyjechał na kilka dni do Tarnobrzega, celem oglądnięcia tamże prac melioracyjnych.

* **Prof. Józef Jägermann**, autoryzowany inżynier otworzył kancelarję pod l. 24 przy ul Garncarskiej we Lwowie.

* **Z kopca unii lubelskiej.** D. 3. maja wysłano następujący telegram: „Dr. Franciszek Smolka, prezydent Rady państwa. Wiedeń. Zgromadzeni na kopcu Lwowianie w święto narodowe 3. maja zasyłają czcigodnemu twórcy kopca i zasłużonemu prezydentowi z głębi serca płynące życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia, wznosząc na cześć Jego okrzyki: „Niech żyje!“ Imieniem zgromadzonych: (Następują podpisy)“.

* **Zmarli** we Lwowie: Maurycy Bałłaban, kupiec i obywatel miata Lwowa, w 54 r. życia. — Joanna z Wojtyńskich Tridondani, w 58 r. życia i Marja Gajdaczówna, w 19 r. życia.

Wilhelm Lityński, b. profesor warszawskiego instytutu muzycznego, ur. w Żytomierzu, zmarł w Ospedaletti, pod San Remo, w 30 r. życia

W Pradze zmarł pisarz Juljan Gundling, znany pod pseudonimem Łucjana Herberta.

Henryk Markusfeld, izraelita, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie. W roku 1848 był on jednym z 5 szefów gwardji narodowej pod naczelnictwem hr. Piotra Moszyńskiego. Następnie wybrany został Markusfeld do ówczesnej pierwszej Rady m. Krakowa i zasiadał w niej do chwili jej rozwiązania, mianowicie przez 5 lat. Przez lat 13 pełnił obowiązki przełożonego gminy izraelickiej tamtejszej i zawsze popierał żywioł polski wbrew ówczesnym prądom germanizacyjnym.

* **Pogrzeb śp. Marcina Popiela** odbył się onegdaj w Krakowie przy udziale mnóstwa publiczności. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Romuald Szwarc, dziekan z Ruszczy, kondukt zaś aż do rogatki mogilskiej, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do Ruszczy, prowadził książę-biskup krakowski.

* **Projektowany bal.** Pani Kazimierzowa hr. Badeniowa, zamierza, jak się dowiadujemy, urządzić w czasie tegorocznych wyścigów, wielki bal, z którego dochód przeznaczonoby na cele dobroczynne. W sprawie tej na dzisiaj zaprosiła p. namiestnikowa komitet, który urządzeniem balu miałby się zająć.

* **Program letnich zabaw**, jakie urządzi w tym roku tutejsze Koło literacko-artystyczne, zostanie niebawem ogłoszony. Zabawa kwiatowa odbędzie się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu we czwartek.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1. „Partja pikiety“, komedja w 1 akcie z francuskiego. 2. „Jeden z nas musi się ożenić“ komedja w 1 akcie i 3. „Kalosze“, komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

* **Doroczne publiczne posiedzenie** Akademii nmiejętności w Krakowie, odbędzie się 31. bm. Na posiedzenie to przybyć ma protektor akademii minister Dunajewski.

* **Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę 10. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: Dyskusja nad odczytem p. Ludwika Hodolego („Z medycznej pedagogii — rzecz oparta na podstawie typowego wypadku z praktyki“).

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzyst. politechnicznego odbędzie się we środę d. 7. b. m. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek l. 30, I. piętro).

Na porządku dziennym: Wykład p. Szczepaniaka „O austrjackich kolejach żelaznych z tokiem zarębionym.“

* **Wydział Towarzystwa „Harmonii“** jak się dowiadujemy, wygotowuje przedstawienie do jeneralnej komendy w sprawie niezwykłej konkurencji jaką robią muzyki wojskowe kapeli tego towarzystwa. Z naszej strony uważamy ten krok za usprawiedliwiony, ponieważ „Harmonia“, obok utrzymania kapeli, prowadzi także szkołę muzyki instrumentalnej kształcąc ubogą młodzież miejscową, podtrzymywana ofiarnością ogółu i subwencjami kraju i miasta musi się oglądać za zarobkiem, który niestety wyrywają jej z rąk muzyki wojskowe a jest ich we Lwowie pięć, dzieląc swych ludzi na partje nawet po 8 ludzi, co się sprzeciwia odnośnym rozporządzeniom o używaniu muzyk wojskowych. Kapele wojskowe mając zapewniony byt z funduszów państwowych mogą z łatwością stawiać jak najniższe żądania pod względem wynagrodzenia, ponieważ nie potrzebują się oglądać na zarobek i tym sposobem rugują „Harmonię“. Najlepszym dowodem tej konkurencji jest ta okoliczność, że wszystkie prawie publiczne zakłady restauracyjne, zajęte są przez muzyki wojskowe a restauratorzy związani kontraktami o wysokiem penale mimo szczerych chęci używania kapeli „Harmonii“, nie mogą tego uczynić.

Spodziewać się należy, że jeneralna komenda uwzględni słuszne żądania Towarzystwa „Harmonii“ i ograniczy to monopolizowanie zarobku przez muzyki wojskowe.

* **Powrót wojska** Pułk 40 piechoty, który pełnił przez czas zaburzeń w Ostrawie, pogotowie, powrócił już napowrót do Rzeszowa. Również powrócił z Biały do Krakowa szwadron ułanów i dwie kompanie wojska. W Bielsku stale pomieszczona zostanie załoga wojskowa, wynosząca batalion wojska.

* **Przyjęci napowrót alumni** II. roku do seminarjum ruskiego, odbywają w liczbie 21 t. zw. rekolekcje u św. Jura. Ks. Bielecki czyta im codziennie po dwie egzorty, prócz tego odprawiają codziennie t. zw. akafist i parakliz.

Opowiadając o tem, uderza znowu *Czerwonaja Ruś* na rektora seminarjum ruskiego, mówiąc, że tenże, gdy metropolita chciał wszystkich alumnów na powrót przyjąć, wszelkimi siłami starał się niedopuścić do przyjęcia tych, którzy przed komisją ordynarja ką zeznawali prawdę o różnych nadużyciach w seminarjum przez rektora popełnionych.

* **Dyrekcja kolei państwowych** donosi, że po usunięciu przeszkody między stacjami Kaczyka-Dora bukowińskiej kolei lokalnej Kimpolang-Hatna został cały ruch kolei dzisiaj podjęty.

* **Promocje.** Pp. Franciszek Wilhelm Kropaczek rodem z Kamionki na Wołyniu, Roman Lenartowicz, rodem z Leżajska w Galicji i Jan Andrzej Grzymała Siedlecki, rodem z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

* **Bankiet.** Wczoraj wieczór w sali Tow. „Frohsinn“ grono przyjaciół, tudzież osobistości reprezentujących sfery handlowe, przemysłowe rolnicze i finansowe uczciło wspólną biesiadą 40-letni jubileusz pracy zawodowej Władysława Riegora, dyrektora gal. Banku hipotecznego. Szczera sympatja i poważanie, jakiem się jubilat cieszy, znalazły tu nader serdeczny objaw. Tematów do przemówień nie brakło. Pierwszy piękną i pełną polotu mową wygłosił dr. Alfred Zgórski, dyrekt. Banku kraj. Następnie członek Wydz. kraj. p. Romanowicz wzniósł toast, czcąc patryotyzm, którego dowody złożył jubilat w r. 1863, mieszkając wówczas w Brodach.

W kilku jeszcze przemówieniach pp Piotra Grossa, Gubrynowicza i Henzla, podniesiono gorącą obywatelską działalność jubilata w szeregu lat 40, która się wybitnie zaznaczyła w rozwoju przemysłu domowego, handlu i rolnictwa.

W imieniu druhów myśliwych złożył hołd wiązaną mową dzielnemu łowcowi p. Krogulski.

Prawość, humanitarność i skromność, to główne cechy charakteru jubilata. Zaszczytów i rozgłosu nigdy on nie łaknął, toż z prawdziwem rozrzewnieniem dziękował uczestnikom za szczere objawy przyjaźni i życzliwości.

Kochajmy się, wzniósł Tadeusz hr. Dzieduszycki, który równocześnie dziękował za toast wzniesiony na zdrowie protektora przemysłu domowego.

W końcu odczytywano liczne telegramy, między innemi tych, którzy zapisani do uczty, znaleźli się niespodzianie poza Lwowem.

Harmonia pod batutą kapelmistrza p. Falla przegrywała koncertowo podczas uczty.

* **„Czerwonaja Ruś“** opowiada z wielką radością i dumą, że 5. bm. odbyło się w tutejszej cerkwi prawosławnej nabożeństwo za zdrowie „czcigodnego protojereja“ otca Iwana Naumowicza. Przybyło na nie około 200 „sielan“ aż ze Zbaraża, Złoczowa, Glinian, jak niemniej z pośród miejscowej „inteligencji“ Nabożeństwo „za zdrowie i błogosławieństwo świecznika halickiej Rusi“ odprawił otiec Worobkiewicz a cała ta przezacna rzesza raczyła się następnie w „narodnej torhowli“ wznosząc liczne wiwaty na cześć otca Iwana.

* **Straż ochotnicza** zawiązała się 3. bm. w Złotnikach na Podolu. Naczelnikiem korpusu wybrano nauczyciela miejscowego Ludkiewicza. Prezesem zaś jest proboszcz Ign. Gurak.

* **Otwarcie drogi krajowej** z Kolędzian do Borszczowa, na które, jak już wczoraj donieśliśmy udał się marszałek krajowy, namiestnik i członek Wydziału kraj. Jędrzejowicz, odbyło się dziś nader uroczyście. Droga ta zbudowaną została na długości 21 klm. 550 mtr. kosztem 130.541 zł. 17 ct. Przechodzi ona z Kolędzian przez Zalesie, Tarnawkę, Piłatkowce, Jezierzankę, Jezierzany, Kozaczyznę i Laszowce a kończy się w Borszczowie.

* **Wydawnictwo Koła literackiego**, które wyszło przed kilku dniami pod tyt. „Dla włościan“ kosztuje we Lwowie 1 złr. Zamiejscowi jednak winni nadsyłać 1 złr. 20 ct. a to celem wysłania im wspomnionego wydawnictwa franco i za recepisem. Pieniądze najlepiej nadsyłać wprost pod adresem sekretarza Koła p. St. Pepłowskiego (ul. Sakramentek 10) lub do Koła literackiego (gmach teatralny). Dotychczas, jak się dowiadujemy, większa połowa nakładu została już rozprzedaną.

* **Olbrzymi grad** wielkości włoskich orzechów w połączeniu z deszczem padał w Krakowie w poniedziałek popołudniu. Grad padał z taką gwałtownością i był tak obfity, iż ulice pokryte nim zostały jak śniegiem na grubą warstwę. We Lwowie wieczorem dnia tego zaledwie lekki deszczyk rosił.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W Grabiu w powiecie wielickim służąca Katarzyna Nagel zabitą została wystrzałem z broni, z którą nieostrożnie obchodził się młody parobczak. Nieszczęśliwa w trzy godziny po wystrzale zmarła wśród cierpień.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 6. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe dnia 5. bm. do 12. godz. w południe d. 6. bm, mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od E do SW co do siły słaby (1 7), niebo przeważnie zachmurzone, powietrze wilgotne (71%, wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była + 17 7°C, najwyższa + 23·8° C wczoraj po 2-giej, najniższa + 10·0° C nad ranem.

Uwaga: Wczoraj od godz. 7 wieczór rosił deszcz bardzo nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745—750 mm znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 765 do 760 mm. w półn. Rosji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 756 mm Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 6. bm. do 12 w południe d. 7. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 14·0° C; niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 80%; opad · deszcz.

* **Jutro**, d. 8. maja: św. Stanisława. — św. Wasyłyja.

— **Bircza** 2. maja. (Kor. *Gaz. Narod.*) W d. 12. kwietnia b. r. zajmował się zarząd Kółka rolniczego w Birczy rozdzieleniem w obecności uproszonych członków wspierających ks. Teofila Dziedzica i Jana Rawskiego, nadesłanych przez zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ nasion jako to: 200 kg. jęczmienia i 300 kg. owsa dla najbardziej potrzebujących członków tutejszego Kółka rolniczego. Po dokładnem zbadaniu potrzeb każdego z członków uchwalono i rozdzielono nasiona jak następuje: Antoni Miśniakiewicz 25 kg. jęczmienia i 25 owsa. Jędrzej Zdanowicz 25 jęczmienia. Dmytro Muoyk 25 jęczmienia. Wawrzyniec Politowicz 25 jęczmienia. Piotr Wasiewicz 12 jęczmienia i 25 owsa. Stefan Sznilik 12 jęczmienia. Błażej Suderski 25 jęczmienia. Franciszek Siwarga 12 jęczmienia. Leon Siwarga 12 jęczmienia. Józef Nowicki 15 jęczmienia i 25 owsa. Roman Czesnak 15 owsa. Jan Gross 15 owsa. Władysław Orzechowski 15 owsa. Józef Cichoński 45 owsa. Jan Łomiński 40 owsa. Karolowi Orbińskiemu 15 owsa. Franciszek Torba 15 owsa Jan Torba 15 owsa. Michał Wasiewicz 15 owsa. Jędrzej Mouch 15 owsa. Feliks Liwiński 15 owsa Józef Hydel 15 kg. owsa i Jan Seredyński 7 kg. jęczmienia. Poczem na wniosek ks. Dziedzica uchwalono upoważnić zarząd Kółka rolniczego do wyrażenia zarządowi głównemu Towarzystwa serdecznego podziękowania i tem szczerszej wdzięczności za łaskawą pomoc, że wyborowe ziarno jakiego tu oddawna już niewidziano pozwoli członkom Kółka, a w przyszłości i innym rolnikom w okolicy do rozmnożenia doredniejszego jęczmienia i owsa

W tej też myśli głównie przewodniczący zarządu zobowiązał się obdarowanych członków, ażeby wrazie pomyślnego zbioru plonów, połowę otrzymanego nasienia zwrócili zarządowi Kółka celem utworzenia z czasem zapasowego magazynu, a do włożenia tego obowiązku na członków czuł się zarząd tem więcej uprawniony, że sam ponosi koszta sprowadzenia tych nasion z Sanoka, wynoszące do 6 zł. i że oprócz tego rozdał znaczną ilość własnych nasion warzywnych jak buraków, kapusty, ogórków itp

Oprócz pomocy ze strony Towarzystwa „Kółek rolniczych“ i rozdanej soli w ilości przeciętnej 1 kg. na sztukę bydła, Bircza i jej okolica jakkolwiek najbardziej może dotknięta w kraju zeszłoroczną posuchą nie otrzymała żadnej innej pomocy ze strony akcji ratunkowej.

Na szczęście niełudzono się nią wcale; szukaliśmy i znaleźliśmy pomoc we własnej sile odpornej i początki przednówka przetrwaliśmy dzięki łasce Bożej, która wczesną wiosnę sprowadziwszy, dozwoliła obrobić rolę własnymi rękami w braku siły pociągowej. Przyszłość atoli naszego rolnika bardzo smutna! Kredyt swój u miejscowych instytucji do dna wyczerpany, bo za pieniądze pożyczone żywił przez całą zimę i siebie samego i pozostały swój inwentarz. Z wiosną spodziewał się on wysprzedać część uratowanego dobytku i groszem ztąd uzyskanym opłacić przynajmniej odsetki i bieżące podatki. Tymczasem przyszła zaraza na bydło, targi zamknięto a wskutek tego wzbroniono mu nawet zdrowego bydlęcia do pracy używać i na pastwisko wypuszczać. Tyle na raz jeden nieszczęść, to za wiele dla niezbyt zaradnego naszego rolnika!

Rachowano bardzo wiele na rozpocząć się mające z wiosną roboty „użytku publicznego“. Projektowana budowa szkoły ludowej w Birczy, spełzła na niczem, projektowano znów przełożenie drogi krajowej z Olszan do Birczy prowadzącej i porobiono już w późnej jesieni wymiary nowo wytyczonej drogi, zdawało się, że z pierwszem zniknięciem śniegów dalsze rozpoczęte zostaną roboty, tymczasem minął pogodny marzec i kwiecień i dotąd do tychże robót nieprzystąpiono a zarobków innych jak nie było tak nie ma, brak zaś deszczów niezbędnych dla ozimin i wiosennych zasiewów, zdaje się zapowiadać dalszy ciąg zeszłorocznej klęski!

— **W Kołomyi** urządzony będzie w sobotę 10. bm. staraniem tamtejszej czytelni im. Kraszewskiego wieczorek na pamiątkę konstytucji 3. maja, w którym bierze udział lwowska czytelnia akademicka.

Program obejmujący słowo wstępne, deklamacje, śpiew solowy i kwartetowy, wypełnią przeważnie akademicy przybywający w liczbie około 30. Wieczorek zapowiada się nader pięknie, a jest nadzieja, że publiczność z miasta i okolicy zgromadzi się licznie by uczcić wiekopomną rocznicę i powitać sympatycznych gości.

— **W Haczowie**, wsi powiatu Sanockiego zamordował dnia 28. kwietnia b. r. 17-letni syn tamtejszego propinatora, Dawid Ratz byłą służącę swoich rodziców, z którą utrzymywał bliższe stosunki i był ojcem jej dziecięcia. Młodzieniec ten pełen nadziei znajduje się już w więzieniu a śledztwo przeciw niemu wdrożono.

— **Kiermasz**, który odbył się w Krakowie w niedzielę w sali hotelu Saskiego, na rzecz dotkniętych nieurodzajem włościan, powiódł się bardzo dobrze i przyniósł znaczny dochód.

— **Warszawski sąd** wydał wyrok, iż następujące osoby, w razie powrotu w granice caratu, zostaną wysłane na Sybir i tamże stale osiedlone:

Michał Machczyński liczący 42 lat. Józef Supel 39 lat, Józef Górski 38 lat. Józef Niewiadomski 42 lat, Jakób Kwapich 43 lat, Michał Wysocki 38 lat, Benjamin Łęczycki 38 lat, Szymon Lewkowicz 45 lat, Franciszek Czekalski 38 lat. Julian Friedrich 38 lat, Jan Żychliński 38 lat, Stanisław Cyliński 44 lat, Antoni Dębich 38 lat, Piotr Maciejowski 38 lat, Mikołaj Strzemiński 41 lat, Michał Sonnensztein 45 lat, Marcin Jakubowski 46 lat, Tomasz Marczewski 38 lat, Jan Szmudziński 30 lat, Jan Hein 38 lat i Wawrzyniec Szymański liczący 42 lat wieku.

— **Fachowa wystawa teatralna** odbędzie się 15. b. m. w Budapeszcie staraniem krajowego węgierskiego towarzystwa teatralnego. Sądząc z dotychczas nagromadzonego materjału będzie to jedna z ciekawszych i bardzo zajmujących wystaw specjalnych.

— **Sprawa ks. Sułkowskiego** dotychczas nie została załatwioną. Sąd krajowy w Bonn w tych dniach rozstrzygnąć ma następującą sprawę. Księżna Sułkowska (Ida Jager) wniosła podanie, by sąd zasądził ks. Sułkowskiego na wypłacanie jej rocznych apanaży 35.000 marek. Sąd jednak odrzucił to żądanie, gdyż na razie są jeszcze w toku rozmaite inne procesy w tej sprawie. Książę natomiast domaga się, by rząd poprostu unieważnił jego małżeństwo z Idą Jäger, podczas gdy księżna domaga się tylko rozwodu. Decyzja w tej sprawie nastąpi w bieżącym miesiącu.

— **W Szwajcarji** według nowego rozporządzenia każdy mieszkaniec kantonu bazylejskiego otrzymujący wynagrodzenie mniejsze jak 1200 franków rocznie, ma prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we wtorek „Wielka księżna Gerolstein“ operetka w 3 aktach Offenbacha. — We środę „Polowanie na zięciów“ komedja w 4 aktach Labiche'a. Występ panny Eugenii Micewskiej.

— Wystawa ruchoma obrazów, została zamkniętą d. 5 bm. w Stryju a obrazy już wysłano do Stanisławowa, gdzie będzie urządzoną wystawa na czas ośmiodniowy.

— Teatr w Krakowie. Namiestnictwo przedłużyło kontrakt dzierżawy gmachu teatru w Krakowie p Jakóbowi Gliksonowi do końca 1893 r.

— W Warszawie grają obecnie z powodzeniem w teatrze Wielkim „Żywy posąg“ — w której to sztuce onegdaj, panna Marja Wiśnowska była przedmiotem wielkiej owacji.

— W teatrze Małym grają „Lekką kawalerję“ w towarzystwie „Telegramu“.

— W teatrze Rozmaitości rozpoczynają próby pamięciowe z 3. akt. komedji Sardon i Deslandes „Teściowa“ (Belle-maman).

— W Warszawie odegrano tych dniach po raz pierwszy w teatrze Nowym „Komedję do Spółki“ M. Jasieńczyka i W. Kosiakiewicza z miernem powodzeniem.

— Poznański teatr bawi obecnie we Wrześni gdzie gra przy dość słabym zresztą udziale publiczności „Złote góry“ Przybylskiego i „Ojciec Augustyn“ dramat Juliana z Poradowa, w sobotę zaś 3. maja wyjeżdża do Inowrocławia gdzie grać będzie: „Złote góry“ wodwil Szobera „Podróż po Warszawie“ i „Nerwowe żony“.

— Panna Irena Abendroth lwowianka, wystąpiła 28. z. m. z drugim koncertem w salach redutowych w Warszawie. Śpiewała z powodzeniem arję z Purytanów i „Pur di vesti“ Lottego. Dzienniki warszawskie podnoszą bardzo jej rzeczywisty talent.

— Operetka Millökera grywana u nas dawniej z wielkiem powodzeniem p. t „Palestrant“, cieszy się równem uznaniem w Baltimore, gdzie trupa niemiecka pod wodzą Amberga daje przedstawienia.

Kongres rolniczy i leśniczy w Wiedniu.

Przy sposobności ogólnej rolniczej i leśniczej wystawy w Wiedniu, która ma być 15. maja otwartą i trwać do 15. października b. r.. odbyć się ma w Wiedniu w pierwszych dniach września kongres rolniczy i leśniczy.

Komitet wykonawczy urządzający ten kongres poczynił liczne przygotowania, a ich wynikiem jest znaczna liczba zgłoszonych, bardzo interesujących rozpraw, odnoszących się do kwestji ekonomicznych i rolniczych.

Z pomiędzy zgłoszonych rozpraw zasługują, naszem zdaniem, na szczególniejszą uwagę naszych rolników poniżej zestawione odczyty, którym powinni się zwiedzający w tym czasie wystawę rolniczą przysłuchać, a odniosą niewątpliwie korzyści.

Mianowicie mówić będą między innymi:

Prof. dr. Marcin Wilkens, znany gospodarz praktyczny i znakomity hodowca, obecnie jeden z najlepszych profesorów wiedeńskiej akademii rolniczej:

1) O środkach, któremi państwa i gospodarze europejscy chronić się mogą skutecznie przed konkurencją północnej Ameryki. Rady, jakie mają być w tym odczycie zawarte, opiera Wilkens na osobistych spostrzeżeniach, poczynionych zeszłego roku w czasie kilkumiesięcznej podróży po Ame-

ryce północnej. 2) W jaki sposób państwo może i powinno wspierać hodowlę bydła.

Prof. dr. Gustaw Marchet: 3) O polityce celowej, ewentualnie o zawiązaniu rolniczego związku celowego.

Henryk Adler: 4) O rolniczych premiach eksportowych i ich znaczenie wobec ceł agrarnych środkowo-europejskich. 5) O wymogach stawianych przez rolnictwo dla środków i zakładów transportowych. 6) O składach zbożowych (elewatorach i pożyczkach na zboże).

Dr. Emil Meissel: 7) Czy jest wskazane ustawodawcze uregulowanie handlu produktami rolniczemi?

Dr. br. Sommaruga: 8) Jaki wpływ wywierać może producent na cenę wytworzenia produktu?

Wilhelm br. Berg: 9) Czy cła ochronne na produkta rolnicze i leśne są usprawiedliwione i jaki wpływ wywierają w szczególności na interesa producentów i kulturę ziemiańską w ogóle?

Reprezentant stowarzyszenia austr. fabrykantów słodu w Wiedniu: 10) Kwestja ceł zbożowych w ogóle, a ceł na jęczmień i słód w szczególności. 11) O taryfach frachtowych dla jęczmienia i słodu.

Frydryk Strohmer: 12) O zniesieniu premii wywozowej dla cukru bez szkody dla normalnego rozwoju przemysłu cukrowniczego w poszczególnych państwach.

Józef Wertheimer: 13) O polityce towarowej taryfy naszych kolei. 14) O istocie i znaczeniu kolejowych kartelów.

Radca dworu A. Dawid: 15) W jaki sposób można podnieść hodowlę owiec w Europie i chronić od szkodliwych wpływów zamorskiej konkurencji?

Dr. Maks. Proskowetz: 16) Czy jest wskazanem, aby przy dyplomatycznych reprezentacjach państwa za granicą byli ustanowieni stali referenci dla spraw rolniczych jako *attachés*. 17) Czy jest zalecenia godnem używanie aresztantów do robót rolniczych.

A. B. Günther, dyrektor dóbr w Munkaczu: 18) O ochronie chlebodawcy przeciw zawodowo niewykształconym oficjalistom ekonomicznym.

Prof. dr. Lambl: 19) O taksacji dóbr.

Oprócz wymienionych odczytów, z których tylko naszych rolników bliżej obchodzące wymieniliśmy, odbędą się jeszcze wykłady o melioracji pól i łąk, o kulturze torfowisk itd., tudzież wykłady z dziedziny przemysłu rolniczego — o czem później pomówimy osobno.

Dział ekonomiczny.

Austro-węgierskie związkowe koleje. Węgierskie koleje rządowe wypowiedziały austrjackim kolejom państwowym dalsze trwanie ruchu związkowego a to dlatego, że przez objęcie linii północno-wschodniej w zarząd państwowy i przez zaprowadzenie na tejże normalnych taryf ważnych dla kolei rządowych zostały ceny związkowe w bardzo wielu pozycjach obniżone w stosunku do cen kolei lokalnych.

Nowe obciążenie obrotu czekowego. Od 1. maja zostaje zaprowadzona, oprócz pobieranej dotychczas należytości stemplowej po 2 ct. od każdego blankietu, taksa po 50 ct. za każdą wydaną przez wiedeńską pocztową kasę oszczędności, książeczkę o pięćdziesięciu kartach a to tytułem zwrotu kosztów sporządzenia takowej.

Należytość tą będzie pobieraną w ten sam sposób jak dotychczasową dwucentową.

Wiedeńska giełda zbożowa. Tendencja wczorajszego targu była więcej stałą, ponieważ wiadomość o znacznem podskoczeniu cen pszenicy i mąki w Nowym Jorku, wpłynęła deprymująco na spekulację, która opierając się na pomyślnym stanie tegorocznych zasiewów, starała się już od kilkunastu dni obniżyć kurs tych artykułów, a nadto popsuły jej szyki stałe ceny giełdy Budapesztańskiej; pomyślniejsza tendencja objawiła się tylko co do pszenicy i owsa na jesień i to po 2 do 3 centów, inne zboże ucierpiało na zniżonym kursie. Zgłoszenia w kukurudzy wynosiły 11.000 metrycznych cetnarów i cała zgłoszona ilość znalazła chętny zbyt.

W rzeczywistej podaży nie objawiła się znaczniejsza różnica ponieważ zgłoszono bardzo mało.

Obligacje pierwszeństwa kolei Karola Ludwika. Z powodu trwałej, dobrej tendencji zamierza Bank „Union" już w przyszłym tygodniu przystąpić do emisji nowych a właściwie do konwersji 4½ procentowych obligacyj pierwszeństwa kolei Karola Ludwika. Jak wiadomo zostanie na razie z ogólnej pożyczki 75 milionów tylko częściowa kwota 40 milionów pokryta w drodze subskrypcji. Ponieważ listy udziałowe które opiewać będą na 100, 300, 1.000 i 5.000 zł. nie są jeszcze gotowe, będą tymczasowo wydawane skrypta opiewające na odnośne kwoty. W Berlinie ogłosiła już firma bankowa Mendelsohn i Sp. w komisarjacie tamtejszej giełdy prospekt tej nowej pożyczki.

Komenda kadry zapasowej 11 pułku dragonów oznajmiła, iż zamierza wydać w ciągu bieżącej wiosny 28 koni służbowych w prywatne użytkowanie. O tem zawiadamia się osoby interesowane oraz nadmienia, że 1) aż do dalszego zarządzenia wydawane będą prywatnym tylko takie konie rządowe, które nie przekroczyły jeszcze 7-go roku, tudzież 2) że pozostające w prywatnem użytkowaniu konie powołane będą w roku 1890 do kontroli nie jak dotąd 1. września, lecz aż ku końcowi jesieni, najprawdopodobniej aż w drugiej połowie listopada, w koncu 3) że od trzytygodniowych ćwiczeń broni, rozpocząć się mających zaraz po kontroli, uwolnioną będzie jedna połowa rozdanych koni, a mianowicie te, które za najlepiej utrzymane uznane zostaną. Bliższych informacji zasięgnąć można albo w miejskim urzędzie kwaterunkowym, albo też w c. i k. komendzie kadry zapasowej pod l. 46 ul. Kopernika, która też przyjmować będzie odnośne zgłoszenia.

Filadelfia d. 5. maja. Ceny pszenicy poszły znacznie do góry z powodu niekorzystnej pogody.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1890, było w obiegu: 5% listów hipotecznych 14,713.500 zł. 5% premiowanych listów hipotecznych 12,910.600 zł. Asygnacji kasowych 2,584.200 zł.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Stan majątkowy z d. 30. kwietnia br.:

Stan bierny. Udziały 150.883 zł. 57 ct, Wkładki oszczędności 244.924 zł. 89 ct. Wierzytelności wekslowe 341.693 zł. 17 ct. Fundusz rezerwowy 21.159 zł. 55 ct. Reszta pozycji 13.281 zł. 8 ct. Razem 771.942 zł. 26 ct.

Stan czynny: Pożyczki 684.951 zł. 3 ct. Effekta funduszu rezerwowego 20.410 zł. Nieruchomości 50.603 zł. 84 ct. Reszta pozycji 7.315 zł. 3 ct. Gotówka 8.662 zł. 36 ct. Razem 771.942 zł. 26 ct.

Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący są oprocentowane po 4½ prc. od sta, pożyczki 6 prc. do 7 prc.

Chwilowa sytuacja.

Każde państwo ma swój własny rozwój i swoje właściwości. Podczas, gdy w tej połowie monarchii trwa dalej stan obecny w parlamentarnych stosunkach, jak to konstatuje dzisiejsza nasza korespondencja wiedeńska, pochodząca z cennego źródła, stan połączony z marazmem, dodamy od siebie; w Węgrzech, reforma instytucji wewnętrznych zrobiła krok potężny naprzód.

Parlament tamtejszy obraduje od dni kilku nad projektem decentralizacji Trybunału królewskiego i organizacji prokuratury, będącemi początkiem wielkiej reformy sądownictwa. Minister Szilagyi, broniąc w Izbie, dla czego najprzód ten projekt decentralizacji — której potrzeba zresztą jest powszechnie sama w sobie uznaną — został parlamentowi przedstawiony, zaręczał, że jest on zbudowanym odrazu na dwóch zasadach, które następnie dopiero zostaną w ustawę obowiązującą zamienionymi: jawności postępowania wraz z ustną obroną i ustanawianiu istoty czynu przez dwie instancje. — Jedna myśl, zaręcza on ponownie, przejmuje wszystkie zamierzone reformy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, choć nie na raz jeden i nie współcześnie mogą być one przeprowadzonemi. Pomieniona rozprawa rozpoczęła się wśród oklasków Izby, acz każde stronnictwo zachowuje w niej swoje stanowisko i swoje poprawki. Została ona tak radośnie otwartą, jako inauguracja epoki oczekiwanej z upragnieniem po nowym gabinecie, epoki reform instytucji państwowych. W podobny sposób przyjęła pierwsze przedłożenia ministra sprawiedliwości i cała publiczność na Węgrzech.

Nie pożądamy wcale jakiegoś nowego a jednolitego rozwoju instytucyj państwowych w Austrji — bo ten nam nie przyniesie pomyślniejszego zwrotu. Ale natomiast, mamy tak wiele i tak bardzo upragnionych napraw w instytucjach naszego kraju, począwszy od oświaty a skończywszy na najwyższej administracji, i tyle interesów krajowych zaniedbanych do niemożliwości, że oczekiwać gorąco musimy, aby marazm ciążący na rozwoju stosunków państwowych w Austrji najprędzej się skończył, aby krajowi została oddaną jego moc wewnętrzna do dokonywania organicznego dzieła swojego własnego wzmocnienia i aby mu została zapewnioną należyta pomoc ze strony państwa — skoro kraju naszego rozwój i siła wychodzić muszą na pożytek monarchii. Żywimy się też dość powszechnie nadzieją, że skoro raz sprawa ugody czesko-niemieckiej załatwioną zostanie, rozpocznie się i w Austrji nowa potrzebna temu państwu epoka, która naszej działalności reformistycznej krępować więcej nie będzie, lecz przeciwnie zasilać ją i potęgować będzie akcją państwową.

Dziś uwaga politycznej Europy zwróconą jest na otwarcie parlamentu niemieckiego, jakiego dzisiaj właśnie dopełnił osobiście młody cesarz niemiecki. Pierwszy to parlament niemiecki, bez dominującego nad nim potężnego Bismarka. Jak się ukształtują tam stosunki parlamentarne wewnątrz Izby i w stosunku do nowych rządów, przewidzieć trudno; lecz po dzisiejszej mowie tronowej, telegrafowanej nam w najkrótszem możliwem streszczeniu, każdy powiedzieć musi, nie wyłączając Niemca, najzacieklejszego bismarkisty nawet: *sol occubuit, nox nulla secuta est.* Taż sama zapowiedź, co dotąd bywała, polityki pokojowej, taż sama zapowiedź wierności sojuszom obronnym, lecz utrzymania i innych przyjacielskich stosunków, z zastrzeżeniem się przeciw naruszeniu dzisiejszej równowagi mocarstwowej; taż sama zresztą co bywała tylokrotnie zapowiedź przedłożeń zwiększających siły zbrojne i przedłożeń ochraniających robotniczą pracę. Ton tylko inny brzmi z całej tej nowej epoki niemieckiej — mniej wyzywający a bardziej stanowczy, i tempo inne, młodzieńcze, przyspieszone. Usprawiedliwienie tego zdania, co do różnicy nowego od dawnego, różnicy „pomiędzy dniem a nie-nocą", znajdą czytelnicy nie tyle w bardzo niedostatecznym telegramie z mowy tronowej, wiele w telegramach szczegółowych o projektach zamieszczonych w *Reichsanzeigerze* co do zwiększenia sił wojskowych i opieki nad pracą robotników, w projektach zapowiedzianych właśnie w mowie jako jedyne przedłożenia rządowe. — Ton stanowczy i tempo przyspieszone „dawnego biegu" nie zaszkodzą interesom świata, jeśli poza „biegiem" pozostaną krzywdy narodowe i obrazy uczuć wiecznie świętych dla ludzkości — a jedne i drugie wcale nie niezbędne dla utrzymania znaczenia w świecie i potęgi niemieckiego narodu i cesarstwa.

„Bieg pokojowy" polityki środkowo-europejskiej objawił się na jednym przynajmniej punkcie zawichrzonych stosunków wschodnich. Szakir-pasza, gubernator Krety, otrzymał pozwolenie zniesienia stanu oblężenia na wyspie, usunięcia sądów wojennych i powszechnej amnestji z wyjątkiem 16 przewódzców ruchu, obecnie znajdujących się w Atenach. Wybory zaś do zgromadzenia narodowego na wyspie rozpoczęły się już właśnie wśród spokoju i porządku, mimo że wielu powracających wychodźców znajduje się na listach kandydatów. Gdy z Grecji donoszą, że i tam w sferach rządowych są zadowolnieni z ostatniego aktu pobłażliwości W. Porty, i radzi widzą odjazd wychodźców — zdaje się, że istotnie na punkcie Krety przynajmniej spokój europejski odniósł zwycięztwo.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 6. maja. Stan zdrowia prezydenta Smolki niezmieniony.

Wiedeń d. 6. maja. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz nadał tytuł i charakter radcy sądu krajowego zastępcy nadprokuratora w Krakowie Marcinowi Paczowskiemu.

Wiedeń d. 6. maja. Konferencje ministrów w sprawie przedłożeń do delegacji zostały wczoraj pod przewodnictwem cesarza zupełnie ukończone. Bawiący z tego powodu we Wiedniu węgierscy ministrowie odjechali wieczór do Budapesztu.

Wiedeń d. 6. maja. Prezydent węgierskiego ministerjum Szapary odwiedził po południu wystawę gospodarczą w rotundzie, szczególniejszą uwagę zwracał na oddział węgierski, chwaląc całość.

Wiedeń d. 6. maja. Zamek Weinzierl w pobliżu Poechlarn, w którym się mieścił instytut miejski dla osieroconych chłopców spalił się. Żaden z chłopców nie został uszkodzony.

Wiedeń d. 6. maja. (Rada państwa). Wczoraj załatwiono etat ministerstwa skarbu. Przy tytule „stemple" oświadczył reprezentant rządu że zniesiono stempel od rachunków hotelowych. Przy okrężnych biletach kolejowych zatrzymuje się należytość stemplowa stacji wewnątrz kraju położonych natomiast znosi się stempel za stacje zagraniczne.

Minister skarbu przedkłada projekt do ustawy zmuszającej opłaty stempla i innych prawnych należytości od fundacji dobroczynnych utworzonych z powodu zaślubin arcyksiężniczki Walerji.

Praga d. 6. maja. Robotnicy wszystkich fabryk maszyn, z wyjątkiem fabryki Ringhoffera, zastanowili pracę. 9.000 robotników zgromadziło się rano, lecz rozeszli się w spokoju, wezwani przez funkcjonarjusza policji, który zabronił zebrania, ponieważ policja nie została o niem zawiadomiona.

Praga d. 6. maja. W stowarzyszeniu pragskich obywateli przemawiał Mattusch za ugodą Czechów z Niemcami, z uwzględnieniem jednak czeskiego prawa państwowego. Po mowie Mattusch'a przyjęto rezolucję przeciwko danemu przez młodoczechów Riegerowi „wotum nieufności". Rezolucja potępia postępek młodoczechów, oświadcza, że dla obywatelstwa czeskich okręgów wyborczych nie ma większego zaszczytu nad ten, jeżeli Rieger ich mandat wyborczy przyjmie. Rezolucję przyjęto głośnemi oklaskami. Wyborcy okręgu wyborczego „Żelazny Brod" oświadczyli się podobnie.

Berlin d. 6. maja. *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę, zmieniającą wojskowy kodeks karny oraz zamianowanie sekretarza w ministerstwie marynarki, Hollmanna, pełnomocnikiem rady związkowej.

Berlin d. 6. maja. Według nowego przedłożenia o ochronie robotników ma być praca w niedziele i w dnie świąteczne w fabrykach i warsztatach zupełnie dla robotników zastanowiona a dla pomocników i uczni ograniczona na pięć godzin. Dozwolone będą wyjątki dla pojedynczych robotników i pewnych rodzajów pracy. Przedłożenie zastrzega większe zwracanie uwagi na młodocianych robotników i zaprowadza wiele nowych zarządzeń dotyczących zawierania kontraktów, nakładając kary pieniężne za złamanie tychże tak na robotników jak i na pracodawców. Kary te mają przypaść w udziale stronie poszkodowanej.

Berlin d. 6. maja. *Norddeutsche Ztg.* oświadcza, że względy wypływające z dawnych tradycyjnych stosunków gazety do osoby kierującej polityką państwa, które jej nie pozwalały zastępować stronnictwa niemiecko-konserwatywnego, obecnie już nie istnieją i że rozpoczęciem nowego okresu Rady państwa organiczne współdziałanie z tem stronnictwem nietylko stało się możliwe, lecz dla bronienia zasad konieczne i pożyteczne.

Berlin d. 6. maja. Według *Reichsanzeigera* oczekiwane przedłożenie wojskowe ma dotyczyć:

1) koniecznego wzmocnienia artylerji polowej o 70 baterji dla uzupełnienia bronią (artylerja) dwóch nowo utworzonych korpusów;

2) wskazanego stosunkami zwiększenia etatów wojska na zachodniej granicy dla wzmocnienia siły czynnej, aby w razie wojny wojska działać mogły bez oglądania się na rezerwę.

3) powiększynie kawalerji i piechoty w prowincjach granicznych, dla zapewnienia tymże bezpieczeństwa.

Przedłożenie ma nadto mieć na względzie zreformowanie 5-tej bawarskiej dewizji. Wszystkie to zarządzenia mają obciążyć budżet rocznie tylko o 18 miljonów.

Berlin d. 6. maja. Z Paryża przybył tu ambasador niemiecki, hr. Münster, aby uczestniczyć w obiedzie, danym wczoraj przez ambasadora francuskiego, Herbette. Dzisiaj wyjeżdża hr. Münster do Hanoweru na posiedzenia hanowerskiego sejmiku prowincjonalnego.

Berlin d. 6. maja. Cesarz otworzył parlament osobiście.

Mowa tronowa oznajmia, że utrzymanie pokoju pozostaje bezustannem celem cesarskiego dążenia i może wypowiedzieć przekonanie, że powiodło się cesarzowi wzmocnić we wszystkich rządach zagranicy zaufanie w szczerość tej polityki. Razem z cesarzem i z wysokimi związkowymi swymi uznaje także cały lud niemiecki za główne zadanie ochronę pokoju za pomocą utrzymania obronnych sojuszów i przyjaźnych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami; każda zmiana stosunku potęg zagraża równowadze polityki pokojowej. Cesarz zapowiada przedłożenie wojskowe i środki ku ochronie robotników.

Paryż d. 6. maja. Naczelnik jeneralnego sztabu w ministerjum wojny Haillant zażąda przeniesienia go w stan spoczynku — zastępcą jego mianowanym będzie jenerał Miribel.

Paryż 6. maja. Wczoraj rozpoczął się przed sądem policji poprawczej proces towarzystwa „Societe Meteux'. Oskarzony Secretan twierdzi, że zakupno miedzi nie było czynem lichwiarskim lecz patrjotycznem, ponieważ przemysłowi francuskiemu groził brak tego kruszcu. Dywidenda nie była fikcyjną tylko rzeczoznawcy sądowi poprzekręcali fakta i cyfry. Hentsch oświadcza, że o operacjach niezgodnych ze statutami dowiedział się dopiero z gazet, a broniąc się obciąża dawniejszego dyrektora Denfert-Rochereana.

Rzeczoznawca Flory nazywa zakupy miedzi spekulacją. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Paryż d. 6. maja. W Roubaix i Tourcoing nie zaszły ponowne niepokoje.

Petersburg d. 6. maja. Włoski następca tronu odwiedził w przejeździe przez Etchmjadsin ormiański klasztor Sevana. Arcybiskup Parzian przyjmował go w zastępstwie patrjarchy. Po objedzie odjechał do Erywanu, gdzie był przyjęty przez władze miejskie.

Rzym d. 6. maja. Królewska para była wczoraj obecną przy otwarciu narodowego obchodu strzeleckiego. Król rozpoczął strzelanie. Strzelcy z całego królestwa zjechali się licznie. Obcy strzelcy zajęli podczas wymarszu z strzelnicy honorowe miejsce w pochodzie.

Rzym d. 6. maja. *Capitan Fracassa* donosi, że wczorajsza rada ministerjalna postanowiła dać senatowi dokończyć obrady nad ustawą o fundacjach pobożnych, a następnie przedłożyć Izbie jeszcze raz ustawę tę w zmienionej formie.

Rzym d. 6. maja. Senat obradował nad projektem do ustawy o pobożnych fundacjach. Crispi zwalczał uchwalone przez komisję opuszczenie w tekscie ministerjalnym artykułu 87 i postanowienie przekształcenia fundacyj, motywując, że nie byłoby odpowiednie obecnym stosunkom i duchowi czasu. Wyraża życzenie, żeby senat zgodził się na ten artykuł, gdyż w przeciwnym razie jeżeliby przyszło do konfliktu pomiędzy senatem i izbą, odwołałby się do wyborców. Senat odrzucił wniosek przywrócenia artykułu 87, a to 93 głosami przeciw 76. Crispi prosił o zawieszenie dalszych obrad w celu zasięgnięcia opinii króla.

Wieczór odbyła się narada ministrów nad uchwałą senatu.

Londyn d. 6. maja. Towarzystwo jeograficzne urządziło wczoraj na cześć Stanleya świetne przyjęcie, w którem wzięli udział książę Walji i książę edenburski. W odpowiedzi na przemowę prezydenta opisał Stanley części Afryki, przez które ekspedycja przechodziła i wyraził radość, że mu się udało uwolnić skazanego na bezczynność gubernatora i umożliwić mu wstąpienie w służbę zaprzyjaźnionego narodu.

Madryt 6. maja. W całym kraju spokój. Strejkujący w stolicy wrócili napowrót do pracy. na prowincji trwa bezrobocie dalej ale nie zaszły żadne zaburzenia.

Bukareszt d. 5. maja. Izba posłów, przyjąwszy w sobotę ustawę o emeryturach urzędników cywilnych, odroczyła się do jutra. Komisja delegacyjna sekcyj Izby poselskiej jednomyślnie oświadczyła się za żądanym przez ministra wojny kredytem 10 mil. franków na uzbrojenie armii. — W przyszłym tygodniu wniesie minister skarbu projekt konwersji długu 6-procentowego.

Publiczna subskrypcja na pożyczkę miasta Bukaresztu w sumie 16 milionów franków naznaczona na 15., 16 i 17. bm.

Fulnek d. 6. maja. Strejk zorganizowany tutaj przez ekscedentów wagstadtskich skończył się po ośmiodniowem trwaniu. Od jutra rozpoczyna się praca w wszystkich fabrykach pod dawnemi warunkami. Spokój zupełny wskutek czego wojsko odmaszerowało.

Wiedeń dnia 6. maja, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 300·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 339·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 149 90. Akcje Unionbanku 242·25. Akcje kolei Karola Ludwika 196·25. Akcje kolei Północnej 268·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 221·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195 50. Losy komunalne wiedeńskie 146·—. Akcje Tow. tureckiego 113·50. Galic. oblig. idemn. 105·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 219·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220·60. Akcje Bankvereinu 117·10. Rosyjski rubel papierowy 133·50.

4⅖% renta wspólna 89·40. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·25. 5% renta węg. pap. 99·50. Napoleondory 9·41. Marki niem. 58.05.

Do komitetu ratunkowego dla dotkniętych głodem wpłynęły następujące składki: Wasyl Symotiuk, Stef. Kaszmirek, Andrzej Kobyluk, Andrzej Nikeforuk, Iwan Symoliuk, Jurko Karpiuk, Hryć Hryhoruk, Danyło Romaniuk, Jurko Nekoluk, Wasyl Symeniuk, Tymofi Gawyluk po 10 ct. M. Halpir, Chaim Kranz, Danyło Sawczuk, Onufry Nykoluk po 5 ct Z Majdanu pod Kolbuszową: Ks. M. Sleczkowski 2 złr. ks. Antoni Witkowski, Tadeusz D. po 1 złr.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	196·—	199·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·—	231·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
" " " 5% wyl. 10%	106·30	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·10	101·80
" " " " 4%	97·60	98·30
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·10	101·80
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·20	95·90
" " " " 4½% los. w 52 l.	100·05	100.75
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·50	95·20
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105·10	105·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·—	92·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 4½%	98·—	98·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·37	9·47
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·32	1·34
100 marek niemieckich	57·80	58·80

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. maja 1890.

Hotel Żorża. L. br. Brückmann z Manasterca. J. Guszkowski z Polski. K. Molinari z Wrocławia. M. Bużenin Mniszek z Skwarzawy. Dr. A. Dubs z średn. Majdanu. M. Zakrzewski z Czołhan.

Hotel Kuhna. Ks. M. Gruszkiewicz z Bojanca. M. Podoliński z Derewlan. M. Tur. z Magierowa. H. Janin z Starego Miasta. Ks. P. Zolewicz z Kurnik. D. Mokrzycki z Żydaczowa.

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	8·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·28	7·—	10·28	[illegible]
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	8·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Ze Lwowa do Bełzca: we wtorki pociąg mięsz. o godz. 4·43 popoł., w piątki o 2·29 popoł.

Z Bełzca do Lwowa: we wtorki i piątki pociąg mięsz. o godz. 10·17 przed południ.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).